Nr. 40. Kraków, 30 Września 1904. Rok XXI.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

TREŚĆ:

Dziesięciolecie Tow. Ogrodniczego (1894—1904).

Krakowskie Towarzystwo Ogrodnicze urządza wystawę z początkiem października w parku Jordana z powodu upływu pierwszego dziesięciolecia od chwili założenia Towarzystwa. Wobec tego może nie od rzeczy będzie przypomnieć pokrótce jego zadania i cele. Towarzystwo stara się przedewszystkiem usilnie o wzbudzenie zainteresowania sprawami ogrodniczymi i o szerzenie wiedzy fachowej w społeczeństwie wychodząc słusznie z założenia, że bez należycie ugruntowanych wiadomości i pojęć w tym kierunku, trudno spodziewać się trwałego rozwoju tej ważnej gałęzi gospodarstwa: Zebrania miesięczne w sali chemicznej Uniwersytetu są jednym ze sposobów urzeczywistnienia tych zamiarów. Porządek dzienny obejmuje obok spraw wewnętrznych towarzystwa odczyt, demonstracye kwiatów, owoców, warzyw, narzędzi ogrodniczych, szkodników utrudniających uprawę i t. d., połączone z odpowiednimi objaśnieniami. Rozlosowywanie kwiatów wśród obecnych stanowi zakończenie; w imię prawdy przyznać trzeba, że znaczna część członków, uwaga ta dotyczy zwłaszcza płci pięknej, przybywa na miesięczne zebrania głównie gwoli ostatniemu punktowi porządku dziennego. Zebrania odbywają się co miesiąc z wyjątkiem lipca i sierpnia.

Od szeregu lat Towarzystwo urządza kursa dla nauczycieli ludowych, koszta kursów pokrywa osobny zasiłek udzielany na ten cel przez Ministerstwo Rolnictwa, nauczycieli deleguje Rada szkolna krajowa, udzielając im stypendyów na koszta podróży. W ten sposób Towarzystwo kształciło szereg przodowników, którzy dają dobry przykład w swych ogrodach szkolnych okolicznej ludności włościańskiej, stają się przeto rozsadnikami zyskownej i racyonalnej uprawy ogrodniczej. Kursa mają charakter teoretyczno-praktyczne, są stale połączone z ćwiczeniami w ogrodzie. Natomiast kursa zimowe, jak już nazwa poucza są wykładami w godzinach wieczornych, trwają około czterech do pięciu miesięcy, co dzień po dwie godziny.

Od lat sześciu wydaje Towarzystwo bogato ilustrowany miesięcznik „Ogrodnictwo“, który rozchodzi się w około tysiącu egzemplarzy, jestto cyfra, jak na nasze stosunki bardzo pomyślna, ten sukces nie jest lityłko słomianym ogniem, albowiem liczba abonentów ciągle wzrasta. Biblioteka i zbiory Towarzystwa służą także podobnym celom, mają szerzyć zamiłowanie i znajomość ogrodnictwa w najszerszem tego słowa znaczeniu, a więc sadownictwa, warzywnictwa, a wreszcie kwieciarstwa. Towarzystwo prenumeruje ważniejsze czasopisma fachowe, kupuje w miarę środków ważniejsze przejawy najnowszej literatury fachowej, zbiory powiększają się z roku na rok. Staraniem Towarzystwa utworzył Wydział krajowy w roku 1900 posadę krajowego instruktora sadownictwa, którego zadaniem wejść w stosunki z ludnością rolniczą najbliższych okolic Krakowa, wykładami, pouczeniami, demonstracyami, dobrą radą zachęcać ją do prowadzenia na swych gruntach racyonalnej uprawy ogrodniczej. Zadanie trudne, wymaga bowiem zarówno teoretycznych, jak praktycznych wiadomości, niezbędnym warunkiem powodzenia umiejętność jasnego wykładu, przekonywania nieufnego żywiołu wieśniaczego, ale jest także sposobność położenia wielkich zasług.

Cała ta działalność jest działalnością pośrednią, ma charakter przygotowawczy wytwarzania niezbędnych warunków rozwoju ogrodnictwa, natomiast nie jest skierowaną do bezpośredniego dawania pomocy lub udziału w produkcyi, względnie w handlu płodami ogrodniczymi. Pomostem pomiędzy działalnością pierwszego a drugiego rodzaju są wystawy. Cel ich nader różnorodny, a więc dydaktyczny: wpływania na postęp techniki produkcyjnej sposobów, wytwarzania towaru przez współzawodnictwo, wytwórcy lepsi, bardziej posunięci naprzód w swej pracy zawodowej stają się przykładem i zachętą dla innych, jestto zatem rodzaj praktycznych pouczeń metodą poglądową o wynikach, do których dojść można przy współczesnym stanie techniki. Równocześnie dają przegląd stanu produkcyi w danej gałęzi, ujawniają jej zalety i wady, a bez takiej znajomości terenu niepodobna wiedzieć, jakich sposobów chwycić się należy celem wywołania zmiany na lepsze. Obok tego wystawy mają zupełnie realne, konkretne cele, przynoszą bezpośrednie korzyści wystawcom, ułatwiając im nawiązanie stosunków handlowych. Są one wybornym, niemal niezawodnym środkiem zainteresowania szerszej publiczności, najlepszym dowodem ich wartości jako wypróbo-

wanego sposobu skutecznej reklamy, stosunkowo znaczne sumy, które wystawy łożą na ich obesłanie. To też towarzystwo ogrodnicze starało się urządzać wystawy, o ile tego zachodziła potrzeba i były potemu środki. Wystawa której otwarcie nastąpi z początkiem października ma być do pewnego czasu obrazem rezultatów, osiągniętych w ciągu dziesięcioletniej działalności Towarzystwa.

Nawiązywanie stosunków handlowych jest tylko jednym z licznych celów wystaw, już choćby ze względu na ich nieperyodyczność nie można osięgnąć zupełnie zadawalniających wyników w tym kierunku. Miały temu zaradzić coroczne targi owocowe w jesieni, których zadaniem jest umożebnić producentowi wiejskiemu nawiązanie bezpośrednich stosunków z konsumentem miejskim, wiadomo bowiem, że mimo dobrych cen hodowla owoców nie zawsze jest rentowną. Stan rzeczy na pierwszy rzut oka bardzo dziwny, ale łatwy do wytłumaczenia działalnością handlu pośredniczącego, który znaczną część dobrych cen zachowuje jako zwrot swych kosztów i zysk, a wytwórcy odstępuje tylko małą ich część. Targi owocowe niestety nie utrzymały się. Biuro Towarzystwa ogrodniczego udziela wprawdzie informacyi w sprawach handlowych, ale z braku środków nie może tego ważnego działu rozwinąć tak, jakby na to zasługiwał. Toczą się rokowania o uzyskanie na ten cel zasiłku ze strony Wydziału krajowego.

Uprawa owoców byłaby u nas znacznie rentowniejszą, gdyby nasze ogrody produkowały towar jednolity, ponieważ natura handlu wymaga większych partyi jednakowego towaru, zwłaszcza handel wywozowy jest bez tego nader utrudnionym, kupiec zagraniczny chce wiedzieć, co kupuje, rożnorodność towaru ogrommie obniża jego cenę, uniemożliwia sprzedaż wedle próbek, zmusza do handlu małemi partyami, co jak powszechnie wiadomo, jest nader kosztownym. Chcąc temu choć w części zaradzić Towarzystwo wydało wzorowy dobór odmian owocowych, w którym zaleca niewielką liczbę wypróbowanych odmian do hodowli w celach handlowych.

Nie jeden chciałby korzystać z rad zawartych w doborze wzorowym, ale cóż z tego, kiedy zachodzą trudności w nabyciu drzewek. Zagraniczne drzewka są drogie, a przytem ponieważ niewychodowane w naszym klimacie i na naszej glebie, przeto ich kupno przedstawia zawsze pewne ryzyko, stosunkowo znaczny procent marnieje, zanim przystosuje się do zmienionych warunków bytu. Miejscowy materyał jest przeważnie lichy, rzadko daje należyte gwarancye prawdziwości danych odmian (sprawdzić można dopiero po owocach) a jeźli jest dobry kosztuje dużo. Towarzystwo stara się zaradzić temu przez założenie Zakładu sadowniczego na Prądniku Czerwonym o przestrzeni przeszło dziesięciu morgów, nabytych wraz z budynkami kosztem pięćdziesięciu kilku tysięcy koron. Celem tej instytucyi jest wytwarzanie i sprzedawanie po niskich cenach drzewek owocowych. Zakład hoduje niewielką liczbę odmian o których wiadomo, że udają się w naszych warunkach. Chodzi właśnie o rozpowszechnienie wielkiej liczby drzewek jednej i tej samej odmiany celem ujednostajnienia produkcyi i dojścia tą drogą do możności sprzedawania wielkich ilości towaru zupełnie jednolitego. Zakład powołany do życia temu lat cztery właśnie w jesieni bieżącego roku będzie miał na sprzedaż pierwszą partyę drzewek własnego chowu, które stanowić będą jeden z najciekawszych przedmiotów wystawowych.

Obok tego hoduje się w Zakładzie w szklarniach kwiaty, przeznaczone jako doroczne premie dla członków. Niestety społeczeństwo nie popiera dostatecznie pożytecznej działalności Towarzystwa. Spodziewać się należy, że wystawa przyczyni mu członków i zjedna ogrodnictwu nowych przyjaciół. Z pewnością nie narzekanoby u nas tak często na trudne stosunki ekonomiczne, gdyby chciano i umiano lepiej wyzyskać zaniedbane gałęzie gospodarstwa.

Ujemne strony hygieniczne targu mlecznego w miastach większych i środki zaradcze przeciw nim.

Referat wygłoszony na wiecu mleczarskim w Krakowie dn. 14 czerwca b. r.

przez

Dra Leonarda Biera

c. k. inspektora w powszechnym zakładzie dla badania środków spożywczych w Krakowie.

Dokończenie.

Przechodząc do środków zaradczych, jakie podjąć należy celem zabezpieczenia miastom większym dobrego i pewnego pod względem hygienicznym mleka, po dosyć obszernem naszkicowaniu najważniejszych momentów, które na mleko sprzedawane w mieście wpływają ujemnie, nie wiele będę miał do powiedzenia.

Środki zaradcze winny być zastosowane do przyczyn, którym mają zapobiegać — wobec fałszerstwa jak najściślejsza i najczęstsza kontrola targu mlecznego, oraz bezwzględne kary pieniężne i aresztu — wobec niestarannego, nieumiejętnego handlu drobnego, niedającego gwarancyi dobroci mleka tak pod względem produkcyi i następnego obrotu handlowego jak i wobec zakaźności mleka z jednej strony pomijanie drobnego handlu mlecznego a popieranie produkcyi i handlu umiejętnie technicznie wzorowo prowadzonego (jakiem bezsprzecznie w wielu wypadkach jest już produkcya obór dworskich), z drugiej zaś zamiana obecnie rozrzuconej i technicznie źle prowadzonej produkcyi mleka na stowarzyszenia spółkowe, zaopatrzone we wszelkie przybory do umiejętnego prowadzenia mleczarstwa, stowarzyszenia utrzymujące własne sklepy w mieście — w końcu obowiązkowa kontrola weterynarska bydła dostarczającego mleko przeznaczone na sprzedaż w mieście, wykonywana częściej niż dotychczas.

Nie czas i miejsce po temu, by kreślić tu szczegóły organizacyi kontroli targu mlecznego w miastach większych. Zaznaczyć mi jednak należy, że w tym znaczeniu jak ją pojmuje nauka policyi sanitarnej, u nas ona prawie nie istnieje. Dotychczas nie może się sejm nasz zdobyć na ustawę istniejącą już w innych krajach koronnych, nakładającą na miasta, większe uzdrowiska i miejsca pielgrzymek, obowiązku wprowadzenia ściślejszej i umiejętnej kontroli produktów spożywczych. Instytucya chemika miejskiego we Lwowie i Krakowie jakkolwiek nie jedno zadanie spełnia w tym kierunku dodatnio, nie jest do tego celu stworzona i nie może spełnić tego zadania. Chemik należy do pracowni — do kontroli targowej powołane są osobne organa kontrolne, komisarze targowi odpowiednio wykształceni, umiejący posługiwać się szeregiem naukowych metod badania i zdolni wskutek tego do wyszukiwania podejrzanych o fałszerstwo produktów bez szykanowania handlarzy i producentów. Tego rodzaju organów kontrolnych pełniących swą służbę nie pobocznie obok innych obowiązków brak nam w kraju zupełnie — i tylko temu zaniedbaniu ze strony powołanych do opieki nad zdrowiem publicznem władz miejskich, mamy do zawdzięczenia, że ten chwast na polu handlowym, fałszerstwo mleka, tak bujnie u nas się rozrósł, że innym społeczeństwom publicznie stawianym bywa za przykład. Żądać przeto musimy, by celem zapobieżenia ujemnym wpływom złego handlu mleczywem, zorganizowały miasta u siebie odpowiednio wprawioną służbę.

Celem ułatwienia kontroli mleka i zabezpieczenia jego dobrej jakości, winny być wydane przepisy targowe, jakiego mleka sprzedawać nie wolno, jakie własności winno mleko posiadać, w jakich naczyniach mleko dostawianem być winno do miast, sporządzonym być spis osób trudniących się handlem mleka, a osoby te winny nosić przy sobie karty świadczące o udzielonem im pozwoleniu. Przysługiwać nadto winno organom miejskim, wspólnie z odnośnemi władzami rządowemi, zarządzać rewizyę w razie potrzeby u odnośnych producentów i handlarzy mleka. Prócz tego wydawaniem koncesyi na handel mleka, jedynie osobom, które mogą się wykazać lokalem i urządzeniami gwarantującemi, że mleko w nich pomiesz-

czone nie ulegnie zepsuciu i zakażeniu, mają magistraty miast nie tylko sposobność ale i obowiązek starać się o poprawę jakości sprzedawanego mleka.

Drugie przeto żądanie odnosi się do wprowadzenia w miastach regulaminu regulującego handel mleczywem.

Sama kontrola, choćby jak najczęstsza i posługująca się karami sądowemi przy zastosowaniu ustawy z dn. 16/I 96 o obrocie handlowym środkami spożywczemi, nie zabezpieczy jeszcze miastu dobrego i zdrowego mleka, jeżeli tak pośród samych producentów jak i handlarzy mleka a przedewszystkiem wśród konsumentów nie obudzi się ruchu w kierunku z jednej strony znajomości, na czem polega dobroć mleczywa, z drugiej zaś w jaki sposób dostarczać je można do miasta bez wygórowania cen celem odpowiedniej konkurencyi z mleczywem gorszem. Znajomość dobroci mleczywa pośród naszych gospodyń miejskich nieraz wiele pozostawia do życzenia. — Pośród większych gosdodarstw wiejskich nie zbyt daleko odległych od miast umiejętność racyonalnej produkcyi mleka i sposobu jego traktowania co raz więcej się rozszerza i w interesie zdrowia ludności leży, by gospodarstwa te tylko zachęcić do dowozu mleka do miast, zamiast przeróbki jego na miejscu, a ulgami w taryfach kolejowych wz. zorganizowaniem wywozu, koszta dowozu umniejszyć. Zarazem jednak należy i bliżej miast położonym producentom mleka przedstawić nie tylko ujemny wpływ na drobny handel mleczny, jaki ponosi on przez niesumiennych producentów i handlarzy, przez brak odpowiednich urządzeń, które zapobiegają zepsuciu i zakażeniu mleka lecz i na te korzyści ekonomiczne, jakie połączenie się do wspólnej dostawy mleka każdy poszczególny stowarzyszony zyskuje. W ten sposób zyskamy dla miast nie tylko dobre mleczywo ale i drobny producent nie straci ekonomicznie nic wobec większego dostawcy i producenta, a wzajemna kontrola stowarzyszonych w kierunku jakości dostawianego mleka wpłynie dodatnio nie tylko na hygienę stajenną ale i podniesienie chowu bydła i przez to zwiększoną produkcyę mleka i korzyść ekonomiczną. Obok wzorowo prowadzonych obór dworskich i ich sklepów muszą się stać zdaniem mojem, i u nas podobne jak w innych krajach spółki mleczarskie, jedyną formą targu mlecznego w okolicach miast większych, jeżeli nasze większe miasta mają mieć zabezpieczoną dostawę mleka w jakości i ilości dostatecznej i to zdaje mi się jedyna droga celem otrzymania większego zbytu mleka do miast, tak ważnego dla mieszkańców miast pod względem hygienicznym i ekonomicznym.

Dalszym punktem nie mniej ważnym w kierunku zabezpieczenia miastom mleka zdrowego jest zdrowie obór dostarczających mleka. Jak długo nie mamy pewności, że obora dostarczająca mleka zawiera bydło zdrowe, tak długo nie możemy z całą sumiennością polecić, by mleko spożywane bez przegotowania lub co najmniej pasteuryzowania. Zdrowie obór leży jednak nietylko w interesie konsumentów mleka ale i hodowców — ztąd też zdaje mi się nie napotka na opór moje żądanie, by częściej niż dotychczas kontrolowali weterynarze stan zdrowia bydła. W jaki sposób kontrolę tę zorganizować, nie może być przedmiotem mego referatu — mniemam jednak, że powołanemi do zorganizowania jej byłyby krajowe towarzystwa rolnicze wydając dla swych weterynarzy odpowiednie regulaminy.

Kontrola szczególnie w kierunku gruźlicy powinnaby posługiwać się nowszemi metodami rozpoznawczemi, jakieby zaś następstwa za sobą pociągała, rozstrzygaćby musiały względy mające na oku nie tylko kwestyę mleczywa. Kontrola taka z samej natury rzeczy musiałaby powstać już w utworzonych spółkach mleczarskich, celem wyłączenia ze stowarzyszenia tych, których obory ze względu na zły stan zdrowia wpływałyby ujemnie na dobroć mleka innych stowarzyszonych. Jako na przykład tego rodzaju kontroli dobrowolnej już istniejącej wskazać mogę Szlezwik, Holsztyn i okolice Hamburga, gdzie komisya złożona z właściciela wzorowej obory, lekarza i weterynarza poddaje kontroli obory stowarzyszonych wszechstronnym oględzinom (nietylko weterynarskim) ze skutkiem nietylko w kierunku zdrowia obory dodatnim ale i pouczającym co do racyonalnego chowu bydła i prowadzenia mleczarstwa.

Streszczając powyższe wywody moje w kilku zdaniach przedkładam je Szanownym zgromadzonym w postaci wniosków, które w razie zgody zechce wiec uchwalić:

I. Wiec uważa, że dla podniesienia mleczarstwa należy zorganizować racyonalny i uczciwy handel mleczarski w drodze stowarzyszenia się producentów mleka; dobrze zorganizowany handel wpłynie także na podniesienie hodowli bydła.

II. Wiec mleczarski uznaje, że jakość mleka dostarczanego do miast większych pozostawia na ogół bardzo wiele do życzenia tak z powodu znacznie rozpowszechnionego fałszerstwa mleka jak i nieumiejętnej, niestarannej manipulacyi z niem w czasie produkcyi, przewozu i rozsprzedaży w mieście.

III. Celem zapobieżenia złemu uważa wiec za konieczne:

a) energiczniejszą niż dotychczas kontrolę ze strony miast mleka dowożonego i sprzedawanego w mieście;

b) utworzenie w miastach regulaminu dla targu mlekiem;

c) pouczanie podmiejskich producentów mleka o racyonalnem gospodarstwie mlecznem;

d) dążenie do tworzenia spółek mleczarskich posiadających własne sklepy w miastach;

e) dążenie do zakładania wzorowych sklepów z mleczywem;

f) częstszą kontrolę obór pod względem weterynarskim.

Międzynarodowy zjazd stowarzyszeń.

Dokończenie.

Po wielkiem napięciu, wywołanem gorącymi rozprawami drugiego dnia, dalsze referaty nie wzbudziły należnego im zainteresowania. — Przewodniczący stałego wydziału wykonawczego, Wolf, mówił po angielsku o bankach centralnych dla stowarzyszeń kredytowych. Przedstawiciele Francyi oświadczyli się przeciw projektowi rządowemu, utworzenia banku centralnego. P. Duca wypowiedział o rozwoju kooperacyi w Rumunii mowę, która zarówno treścią, ja niezwykle świetną formą i wygłoszeniem wywołała powszechne uznanie. Rząd rumuński, podobnie jak galicyjski wydział krajowy, udziela kredytu wiejskim spółkom dla oszczędności i pożyczek, które rozwinęło się równie szybko, jak pomyślnie, w ciągu ostatnich pięciu lat pod opieką banku centralnego, kierowanego przez sprawozdawcę. Powodzenie stowarzyszeń kredytowych oddziałało silnie na rumuńskich chłopów; powstała wśród nich „gorączka kooperacyi"; zarząd banku musi powstrzymać ludność włościańską w zapale zakładania stowarzyszeń, niemających dostatecznej racyi bytu.

Pouczającem uzupełnieniem tych dwóch referatów było zwiedzenie przez uczestników kongresu węgierskiego, centralnego banku dla stowarzyszeń, obejmującego niemal wyłącznie spółki kredytowe. Zachodzi jednak pytanie, czy mamy tu do czynienia z 1700 stowarzyszeniami, czy też 1700 filiami centralnego zakładu państwowego; samodzielność instytucyi miejscowych wydaje się niemal pozorną, po bliższem rozpatrzeniu się w tych olbrzymich a bardzo zawiłych urządzeniach. Bank cenralny zatrudnia stu kilkudziesięciu urzędników. Koszta administracyjne wynosiły w roku zeszłym przeszło pół miliona koron, a w tym roku będą znacznie wyższe. Wysokość ich tłómaczy się koniecznością kontroli instutucyj miejscowych, czem zajętych jest trzydziestu urzędników, oraz nader licznymi wekslami i skryptami dłużnymi, opiewającymi na drobne kwoty, a nadsyłanymi do reeskontu przez stowarzyszenia. Bank centralny udzielił z końcem r. 1903 instytucyom miejscowym pożyczek na łączną kwotę 46 milionów koron, którą pokrył własnym kapitałem (5 i pół miliona kor.), obligacyami wydawanemi na podkład skryptów dłużnych i wkładkami oszczędności.

Budapeszteński komitet organizacyjny kongresu zapoznał uczestników także z wiejskiemi stowarzyszeniania spożywczemi, przez co niemało przyczynił się do wyjaśnienia problemu

omawianego podczas pierwszego dnia obrad. Organizacya „Mrówki“ ma wiele wspólnego z bankiem centralnym kredytowym, począwszy od roku założenia 1898. Także i w tym wypadku — wbrew praktyce rozpowszechnionej na Zachodzie, gdzie już istniejące miejscowe stowarzyszenia łączą się w związki — powstaje najpierw instytucya centralna, która zajmuje się tworzeniem organów lokalnych. „Mrówka“, podobnie jak bank centralny, zajmuje się nietylko dostarczaniem towarów spółkom miejscowym, ale rozciąga nad nimi ścisłą kontrolę zapomocą peryodycznych rewizyj przeprowadzonych przez urzędników „Mrówki“. Z końcem roku 1903 należało do „Mrówki“ w charakterze członków 383 stowarzyszeń spożywczych wiejskich, które zakupiły w swej centrali towaru za blisko pięć milionów koron. — W odróżnieniu od Banku centralnego, „Mrówka“ jest instytucyą prywatną, powołaną do życia głównie hojnością „ojca węgierskiej kooperacyi“, hr. Karoly'ego, który stworzył także dobrą radą i materyalnemi ofiarami pierwsze stowarzyszenia kredytowe, objęte później w zarząd Banku centralnego.

Dowodem wzrastającego znaczenia stowarzyszeń spożywczych na wsi jest silna agitacya, przeciwko nim zwrócona. Projekt nowej ustawy o stowarzyszeniach zawiera zakaz handlu z niečlonkami i inne uciążliwe przepisy. Węgierscy uczestnicy kongresu przedłożyli podczas obrad nad pierwszym referatem długą rezolucyę, zwróconą przeciwko wspomnianemu projektowi, chcąc mieć możność powoływania się w dalszej polemice na uchwałę kongresu. Tendencya była jednak zbyt widoczną; to też przy sposobności ostatecznej uchwały wyrzucono z tekstu rezolucyi szereg szczegółów, dotyczących postanowień węgierskiego projektu, zadowalniając się ogólnikowym protestem przeciwko ustawowemu zakazowi handlu z niečlonkami.

W wystawie kooperacyjnej, połączonej z kongresem, „Mrówka“ wzięła wybitny udział, urządzając wzorowy sklepik wiejskiego stowarzyszenia spożywczego, sklepik kółka rolniczego, jakby powiedziano w Galicyi. Wystawa obejmowała oprócz tego działy produktów, wyrabianych przez stowarzyszenia, oraz daty statystyczne, diagramy, literaturę kooperacyi. Nasz wydział krajowy wziął także udział w wystawie, posyłając tablice statystyczne i wydawnictwa, ilustrujące działalność patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek.

Stały wydział wykonawczy przedłożył kongresowi obszerny tom materyałów, mających służyć za podstawę obrad, a zawierający referaty, odczytane na kongresie, oraz dużo cennych wiadomości, skądinąd niedostępnych. Całość robi jednak wrażenie trochę chaotyczne, ponieważ obok prac wartościowych pomieszczono także rozprawy powierzchowne i niedokładne.

Odpowiedzi na kilka pytań postawionych celem wyjaśnienia powodów małego rozwoju kooperacyi w krajach wschodnio-europejskich, należą do części nieudałych, co przypisać należy w znacznej mierze wadliwemu układowi kwestyonaryusza, rozesłanego przez stały wydział wykonawczy. Cztery odpowiedzi wpłynęły z ziem polskich. Na szczególną uwagę zasługują sprawozdania o sposobach popierania przez władze publiczne kooperacyi, ugrupowane krajami, oraz o rozwoju kooperacyi w poszczególnych państwach. Wśród tych sprawozdań jest kilka wyczerpująco i jasno opracowanych. Nasz wydział krajowy nadesłał wiadomości o patronacie dla spółek oszczędności i pożyczek; jest także wzmianka o galicyjskich kółkach rolniczych, oraz o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych. Dr. Kusztelan napisał sprawozdania o kooperacyi polskiej w zaborze pruskim, w szczególności o banku centralnym tamtejszych stowarzyszeń kredytowych; p. Kazimierz Weydlich podał krótką wiadomość o stosunkach w zaborze rosyjskim, przytaczając dla przykładu zamknięcie rachunków syndykatu podolskiego, w którego zarządzie pracuje.

W ustępie o wychowaniu kooperacyjnem okazały się znaczne różnice między sprawozdawcami w zrozumieniu tego pojęcia. Anglik napisał o wielkiej pracy kulturalnej angielskich stoworzyszeń spożywczych, które zakładają bezpłatne wypożyczalnie książek, czytelnie dzienników, urządzają odczyty i wykłady dla swoich członków, wydają książki, są ogniskami życia towarzyskiego. Kładą przytem oczywiście nacisk na doniosłość i nadzieje rozwoju kooperacyi, ale chodzi przedewszystkiem o szerzenie oświaty i moralności w najogólniejszem znaczeniu tego słowa. Dr. Gebhard przedstawił działalność „Pellervo“, instytucyi powstałej z jego inicyatywy, której pełna zapału, umiejętna agitacya położyła wielkie zasługi przez rozpowszechnienie w Finlandyi zrozumienia pożyteczności kooperacyi, zwłaszcza rolniczej. Niemcy podali wiadomość o sposobach fachowego wykształcenia urzędników, pracujących stale w stowarzyszeniach i o pierwszych próbach włączenia kooperacyi do nauki szkolnej. Słowem, mimo pewnych usterek, książka stanowi pierwszorzędne źródło wiadomości dla zapoznania się z potężnym rozwojem współczesnego ruchu kooperacyjnego, który, kto wie, czy nie stanie się powodem daleko sięgających przeobrażeń w stosunkach gospodarczych i społecznych.

Jeszcze słówko o zewnętrznym, bardzo świetnym przebiegu kongresu. Przewodniczył hr. Karolyi. Szereg państw, między innemi Rosya, Serbia, Bułgarya uczestniczyły w obradach przez wysłanie delegatów. Dr. Ertl, znany sprawozdawca ustawy o przymusowych związkach zawodowych rolniczych reprezentował austryackie ministerstwo rolnictwa, i nawiasem mówiąc, wygłosił interesującą mowę w obronie i popierania przez państwo kooperacyi. Kongres obradował w pięknym gmachu węgierskiego Tow. rolniczego. W uroczystem otwarciu obrad uczestniczył imieniem rządu prezydent gabinetu hr. Stefan Tisza, który wziął także udział w obiedzie, danym przez węgierskie stowarzyszenia na cześć kongresu. Przy tej sposobności wzniósł toast na powodzenie ruchu kooperacyjnego. Hr. Karolyi, zagajając obrady, okazał się gorącym, bezwarunkowym rzecznikiem ideałów kooperacyjnych; hr. Tisza był znacznie powściągliwym. Podniósł, że nie wszystko co przybiera nazwę i formę stowarzyszenia, jest bezwzględnie dobrem; jedynie tylko akcya postępowa, nie naruszająca uprawnionych interesów osób trzecich nie krępująca niczyjej wolności i samodzielności jednostek, zasługuje na uznanie. Szybki wzrost kooperacyi na Węgrzech staje się niewygodnym pewnym wpływowym grupom; to też prezydent gabinetu uważał za potrzebne wprowadzić rozróżnienia i w ten sposób zostawić sobie furtkę otwartą.

Budapeszt 18 września. *A. K.*

Krajowa wystawa drobiu we Lwowie.

napisał

Stefan Bojanowski.

Dokończenie.

Klasa 21 i ostatnia w tej grupie obejmowała „rasy krzyżowane“, który to drób reprezentowały w tej klasie: jeden kogut i 2 kury, produkt krzyżowania Langshana z Kochinchiną i jeden kogut i 2 kury, produkt krzyżowania Plymutha z Zielononóżką. Tak jedno, jak drugie krzyżowanie nie przedstawiało nic ciekawego ani charakterystycznego, a zbyt mała ilość wystawionych egzemplarzy nie dozwalała na porobienie takich studyów, aby módz wyprowadzić jakiś konkretniejszy wniosek tak do pierwszego jak i do drugiego kierunku hodowli.

Grupa II.

Klasa 22. „Kaczki peking“ należą do kaczek wielkich i zjednały sobie z powodu swoich zalet ogólne uznanie w całym nieomal świecie. Postawa tej kaczki jest prosta, upierzenie barwy białej chamois, dziób czerwono-żółty, grzebień u kaczora opierzony, ogon krótki i prosty, pierze miękkie i delikatne; znoszą rocznie 100 wielkich jaj, są zdrowe, odporne i łatwo się aklimatyzujące, w obec czego kaczki tej rasy ważące 5 i więcej kg. sztuka nadają się zarówno do chowu w czystości, jak i do poprawiania przez krzyżowanie kaczek swojskich.

Na tegoroczną wystawę lwowską zgłoszonych było aż 54 sztuk przez 15 hodowców co dowodzi, że kaczki Peking i u nas otrzymały prawo obywatelstwa z powodu cennych swych zalet. Niektóre z wystawionych okazów tej rasy kaczek były bardzo piękne a na wyróżnienie zasługują nagrodzone dyplomem honorowym kaczki p. Wandy Lazarowej z Łobzowa, jak niemniej p. Antoniego Niedenthala ze Sanoka, jak również kaczki p. Dr. Alfreda Beilla ze Sanoka nagrodzone medalem srebrnym ministerstwa. Kaczek aylesburskich, które rywalizują pod względem zalet z kaczkami pekińskiemi nie było żadnych na wystawie lwowskiej. Widocznie hodowcy galicyjscy mniej interesują się tą rasą, pomimo że kaczki te słyną i zalecają się niezwykłą wielkością, wczesną dojrzałością, łatwością zaaklimatyzowania się i skłonością do tuczu. W całej niemal Anglii, a przedewszystkiem w okolicy miast Aylesburg i Buckinghamshire tysiące mniejszych gospodarzy zajmuje się hodowlą kaczek tej rasy a handel tym produktem spoczywający w rękach wielkich przekupniów przedstawia rocznie milionowe obroty.

Klasa 23. „Kaczki roneńskie" wymagają łagodniejszego klimatu i wtedy dobrze się niosą, a młode szybko się rozwijają. Upierzenie tej kaczki jest ciemno-dzikiej barwy, ciało długie, szerokie i głębokie, dziób długi na końcu nieco rozszerzony, u kaczora zielono-żółty czarnym zakończony wyrostkiem. Kaczki tej rasy posiadają nadzwyczaj delikatne i smaczne mięso, są wielkie, dobrze utuczone dochodzą niekiedy nawet do wagi 16 kg. sztuka, nośność do 100 jaj rocznie.

Na wystawę lwowską zgłosił tylko jeden hodowca 3 kaczory i 3 kaczki tej rasy mianowicie p. Helena Podivin z Leszczowatego.

Klasa 24. „Kaczki indyjskie biegúny" mniejsze jak kaczki innych ras są cenione z powodu ich wczesnej i bardzo wielkiej nośności ponieważ ta wynosi rocznie 140—150 jaj. Kaczki te są mało wrażliwe i łatwe do wychowu ponieważ nie potrzebują koniecznie wody do pływania, a nawet wolą wolny ruch po polu lub na ogrodzie, gdzie szybko biegające z charakterystycznie dla tej rasy wysoko wzniesioną wąską i długą głową. Upierzenie najczęściej barwy brunatno, lub sarniobiałej, tej samej barwy mają szyje i siodło białe, jakoteż dwie białe smugi, oddzielające głowę od policzków. W Niemczech, szczególniej w Westfalii w bliskości miast gdzie zbyt na kacze jaja jest wielki i łatwy, włościanie tamtejsi chowem kaczek tej rasy bardzo się zajmują i znaczne z tej gałęzi gospodarstwa domowego ciągną zyski. U nas tych kaczek jest jeszcze bardze mało a na lwowskiej wystawie reprezentowały tę rasę tylko 2 kaczory i 2 kaczki wychowane przez p. Helenę Podivin z Leszczowatego.

Klasa 25. „Kaczki cesarskie" nie odznaczają się żadnemi specyalnemi, wybitnemi zaletami i mało są rozpowszechnione, to też na tegorocznej wystawie lwowskiej rasa ta reprezentowana małą ilością nie zwraca na siebie niczem uwagi.

Klasa 26. „Kaczki dzikie". Kaczka ta jest protoplastką wszystkich odmian naszych kaczek gdyż „ras" kaczek domowych właściwie nie ma, tylko są ich „odmiany" otrzymane wskutek dłuższego doboru i celowej hodowli, a różnią się od siebie wielkością, upierzeniem i zaletami, przy czem częstokroć wyradzają się w kolorze upierzenia wracając do ubarwienia dzikiej krzyżówki.

Chów dzikich kaczek w gospodarstwach wiejskich jest bezsprzecznie więcej zabawką i przyjemnością, jak praktyczną hodowlą w kierunku użytkowści.

Wystawę lwowską obesłała p. Wanda Lazarowa z Łobzowa 5 czteromiesięcznemi dzikiemi kaczkami własnego chowu, które umieszczone w sztucznym stawku z wysepką i grotą ładny i ciekawy przedstawiały obraz.

Grupa III.

Klasa 27. „Gęsi emdeńskie" nadające się tak do chowu w czystości jak i do krzyżowania z gęsiami swojskiemi wyrastają wielkie, łatwo się tuczą, dochodzą z łatwością do 15 kg. i wyżej, zaczynają się nieść bardzo wcześnie, waga jaj od 180—200 gr. wysiadują zwykle już w styczniu, a młode rosną szybko i w drugim roku dostają czysto białe pierze, wybornego gatunku i skutkiem tego poszukiwane i dobrze płacone.

Gęsi tej rasy, które w gospodarstwie mają wielkie znaczenie zgłosiło na wystawę ośmiu wystawców 38 sztuk, z których jeden gęsior i 2 dwuletnie gęsi p. Aleksandra Dobrzyńskiego z Hubenic p. Gręboszów i gęsior i jedna gęś p. Władysława Zatlokalla z Glinian, wszystkie pięć nagrodzone dyplomami honorowymi — były okazami rzadko pięknymi.

Klasa 28. „Gęsi tuluskie" chowane od przeszło 300 lat z wielkiem powodzeniem we Francyi, dopiero około połowy zeszłego stulecia dostały się do innych krajów. Upierzenia tej gęsi jest wierzchem ciemno-szare, skrzydła, piers i brzuch jaśniejsze, ku tylowi przechodzące w białe, pióra pokrywające skrzydła są również jaśniejsze i z białą obwódką. Gęsior a jeszcze więcej gęś posiada na podbrzuszu około nóg dwie fałdy, które skoro gęś jest dobrze utrzymana lub tuczna aż do samej ziemi sięgają. Cała postawa wskazuje na niezwykłą zdolność do tuczu, która jest właściwością tej odmiany. Gęś tuluska ze względu na wydatność i dobry smak mięsa, jakoteż dobroć smalcu nadawałaby się jeszcze więcej do celów gospodarskich i ekonomicznych, gdyby miała czysto białe upierzenie, a nie miała wyż wspomnianych aż do ziemi sięgających fałdów, które jej przeszkadzają w odbywaniu drogi na pastwisko po ugorach lub ścierniskach a przedewszystkiem przy pędzeniu jej pieszo przez handlarzy do stacyi załadowczych — bo idąc kaleczy sobie owisłe, do ziemi sięgające fałdy po kamykach i po szosie, skutkiem czego w częstych wypadkach nawet ginie. Wobec tego rzecby można, że u nas gęś tuluska mniej nadaje się do chowu w czystości a więcej do krzyżowania z gęsiami swojskiemi bo u produktów pół-krwi fałdy się zmniejszają, a nawet giną, natomiast figury się poprawiają a waga się zwiększa.

Na wystawę lwowską zgłosiło dwóch hodowców 12 okazów i to 7 gąsiorów i 5 gęsi.

Klasa 29, 30 i 31 obejmowała 3 gęsi chersońskie, 3 gęsi garbonosów i 2 gąsiory i 3 gęsi produkt krzyżowania gęsi emdeńskich z garbonosami. Trzy te klasy nie budziły wielkiego zainteresowania i szkoda wielka, że w klasie 31 nie było wystawionego produktu krzyżowania naszej gęsi swojskiej, lub też gęsi emdeńskiej, lub pomorskiej z gęsiami tuluskiemi, gdyż właśnie te produkta pod względem gospodarczym mogłoby mieć dla nas wielkie znaczenie.

Grupa IV.

Klasa 32 obejmowała indyki czarne, amerykańskie i mamuty bronzowe.

Klasa 32 *a)* indyki białe. Obydwie te klasy liczyły sztuk 23, o których nic tak bardzo charakterystycznego nie dałoby się powiedzieć.

Grupa VI.

Klasa 33 obejmowała pantarki niezbyt licznie na wystawie reprezentowane, bo nie więcej ich było jak tylko 23 sztuki, z których trzy były o upierzeniu niebieskiem a reszta białem.

Grupy: V, VII, VIII, IX i X.

Obejmowały: gołębie, bażanty, króliki, narzędzia i karmy.

Oprócz drobiu, gołębi, królików wystawionych w klatkach, znajdowały się na wystawie należące do Towarzystwa tablice odnoszące się do hodowli drobiu, ryciny kur rasowych, okazy wypchane, bardzo ciekawe preparaty anatomo-patologiczne chorób drobiu Prof. Dr. Grabowskiego ze Lwowa, wylęgarnie suszarki, mamki do wychowu piskląt, ovoskopy, wydawnictwa popularne i czasopisma.

Komisya sędziów przyznała następujące nagrody:

Dyplomem honorowym odznaczeni zostali: Szkoła chowu drobiu K. Stasiniewiczowej w Zielonej za chów drobiu i królików. Zakład chowu drobiu rasowego Jana Jaremy w Glinianach. Dr. Beill Alfr. Stanisławów za chów drobiu. Lazarowa Wanda, Łobzów, za kury „Langshany" czarne, gęsi emdeńskie, kaczki „Peking" i chów gołębi. Dobrzański Kar. Lwów, za kury holenderskie niebieskie i czarne. Ogrodzińska Hel.,

Lwów, za chów drobiu i gołębi. Żelaszkiewiczowa Marya, Lwów, za chów drobiu. Flakowski Stan., Ostrow, za chów drobiu. Niedenthal, Sanok, za kaczki „Peking“ i kury zielononóżki. Dobrzyński Aleksander, Hubienice, za gęsi emdeńskie. Zatłokal Wład., Żabcze murowane, za grupy królików srebrzystych, japońskich i „Blaack-andtan“. Wenzel Jan, Lwów, za grupę krulików srebrzystych. X. Chmura Mar., Bełz, za króliki belgijskie, japońskie i srokacze angielskie. Fatinger, Wiedeń, za sztuczne karmy z włókien mięsnych. Piwocka Aniela, Lwów, za chów drobiu. Burkiewicz, Lwów, za gołębie mewki wschodnie i gile, oraz za chów kaczek. Klimowicz Adam, Lwów, za gołębie siwki i kury.

Hors concours: Dr. Beill, Stanisławów, i Kraskowski Kraków, obaj za gołębie.

Medale srebrne ministerstwa rolnictwa otrzymali: prof. dr. Grabowski, Lwów, za preparaty anatomo-patologiczne chorób drobiu. Dr. Mańkowski Henryk, Lwów, za prowadzenie redakcyi *Hodowcy drobiu*. Jarema Jan, Gliniany, za kury „Orpington“ złote. Podivin Helena Leszczowate, za kury „Plymuth-Rocks“. Szpilmanowa M., Lwów, za kury „Niezapominajki“. Dr. Beill, Stanisławów, za kaczki „Peking“ i za bażanty. Hostoński Alojzy, Zamarstynów, za gęsi emdejskie i króliki belgijskie. Stasiniewiczowa Klementyna, Zielona, za prowadzenie szkoły chowu drobiu. Molnar Amalia, Lwów, za grupę królików belgijskich i flandryjskich. Domiczek, Stanisławów, za gołębie rysie i siwki.

Medale srebrne lwowskiego Towarzystwa chowu drobiu: Aumer Władysław, Lwów, za gołębie siwki i kury. Falkowski Stanisław, za gołębie rysie i maltany. Żelaszkiewiczowa Marya, Lwów, za kury „Brahma“ i gołębie garłacze berneńskie i pawiaki. Seferowiczowa Janina, Pasieki, za kury „Langshan“ i indyki. Mikosiński Roman, Lwów, za indyki.

Medale bronzowe ministerstwa rolnictwa: Zatłokal Władysław, Gliniany, za kury andaluzyjskie. Lang Leopold, Zgoda, za króliki belgijskie, Żmudziński Stanisław, Lwów, za króliki angorskie. Schützhoffer Ferdynand, Pottendorf, za króliki olbrzymie wiedeńskie. Piotrowicz Zygmunt, Lwów, za króliki belgijskie. X. Jayko, Zagórz, za gołębie rysie czerwone. Zagórski Aleksander, Lwów, za kury „Kochinchiny“. Baczyńska Emilia, Klicko, za gęsi emdeńskie i chersońskie. Klimowicz Jan, Lwów, za gęsi garbonose i kury „Langshan“. Drwęski Włodzimierz, Lwów, za króliki belgijskie.

Medale bronzowe lwowskiego Towarzystwa chowu drobiu: Kotowicz Kazimierz, Kraków, za gołębie rysie. Jaegerman Wiktor, Lwów, za gołębie indiany i murzyny. Bojarski, Lwów, za gołębie kozły polskie i garłacze angielskie. Śląski, Lisko, za gołębie listonosze antwerpskie. Falkowski Władysław, Żabcze murowane, za gołębie garłacze.

Listy pochwalne lwowskiego Tow. gospod.: Łuczyński, Kałusz, za wyprawione skórki królicze i za chów królików. „Dom dla Ziemian“ za mączkę z krwi. Szkoła koszykarska w Rudniku za kosze, kojce itd. Orłowski Stanisław, Bołszowce, za kury „Langshany“, Salzberg Herman, Lwów, za kaczki Peking.

Listy pochwalne lwow. Towarzystwa chowu drobiu: Jankowska Stefania, Lwów, za kury „Liliputy“. Langiewicz Olga, za kury „Minorki“ i „Bantamy“. Cirin, Lwów za klatki na królice. Jankowski rusznikarz, Lwów, za łapki na szkodniki. Jankowski Mieczysław, ogrodnik, Lwów, za zbiór nasion. Pammer Gust. ślusarz, Lwów, za klatki wystawowe. Kiełbusiewicz stolarz, Lwów, za klatki wystawowe. Hostoński, Zamarstynów, za gołębie pawiaki. Mańkowski Zamarstynów, za gołębie krymki. Krölisch, Sambor, za gołębie pląsacze. Tomczak, Sokal, za gołębie kaliny. Smagacz Piotr, za króliki belgijskie olbrz. Prayer Emil, Lwów, za gęsi tuluzkie. Zarembianka Eugienia, Zboiska, za gęsi. Bracia Drobnerowie za karmę dla drobiu.

Trzecia lwowska wystawa, urządzona staraniem i kosztem, jak niemniej wielkim nakładem pracy i wiedzy krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie miała na celu z jednej strony zapoznać szerszą publiczność o postępie w chowie drobiu, a z drugiej strony ułatwić zbyt wystawcom i zachęcić ich do dalszego wytrwałego i racyonalnego chowu. W wystawie wzięli udział nieomal wyłącznie członkowie Towarzystwa i jego filii, wystawiając drób, gołębie i króliki przychowane przeważnie od sztuk nadanych im przez Towarzystwo, które nadzwyczaj skromnie przez Rząd i Kraj subwencyonowane (zaledwie 4000 kor. rocznie) zdołało jednak założyć podczas swego pięcioletniego istnienia 328 kurników zarodowych za przeszło 5000 kor. Skoro się zważy jak wybitne stanowisko zajmuje w Austryi Galicya pod względem chowu drobiu, która w ogólnej cyfrze wartości wywozu tego produktu 189 milionów kor. figuruje z 24 milionami kor. to przekonamy się, że chów drobiu jest dla Galicyi taką samą gałęzią zarobkową jak chów bydła; a że dochód z drobiu stanowi w bardzo wielu wypadkach jedyny właściwie środek utrzymania bardzo wielu ludzi biednych i małych rolników, przeto popieranie chowu drobiu w kraju naszym być winno zadaniem społecznem. Krajowe Towarzystwo chowu drobiu gołębi i królików we Lwowie świadome doniosłości swego zadania pracuje pilnie, wytrwale i chętnie, a gdyby z pominięciem na razie chowu gołębi i królików postawiło sobie chwilowo wyłącznie za cel doprowadzić krajowy ogólny chów jednej dla naszych warunków najodpowiedniejszej rasy kur do możliwie jak największej doskonałości pod względem gospodarskiego użytku, — to niewątpliwie przyczyniło by się jeszcze znacznie więcej do polepszenia dobrobytu krajowego, gdyż niezaprzeczenie w pierwszym rzędzie produkcye jaj na użytek miejscowy a przedewszystkiem na wywóz za granicę przedstawiają i przedstawiać będą najpoważniejsze, — bo milionowe dla kraju dochody.

Urodzaje w zachodniej Galicyi.

Sprawozdanie statystyczne ze zbiorów i stanu ziemiopłodów w połowie miesiąca września br. przedstawia się następująco:

Zbiory zbóż jak to w poprzednim sprawozdaniu za miesiąc sierpień zaznaczyliśmy, wydały rezultaty co do ozimin przeważnie zadowalniające, jarzyny natomiast tak co do ziarna jak słomy wydały ma ogół biorąc mierne rezultaty. Dodać tylko należy, że wydatność mąki ze zbóż ozimych jest bardzo znaczna, zwłaszcza u pszenicy, i że pszenica krajowa posiadająca łuskę bardzo delikatną, stanowczo może być zaliczoną do towarów prima na każdym targu i według powszechnej opinii nie potrzebuje przy mieleniu domieszki pszenicy węgierskiej. Co do okopowych, to ziemniaki tylko dzięki kilkakrotnym deszczom w ostatnich czasach poprawiły się nieco, rokują jednak zbiór znacznie gorszy, jak średni a nadto w niektórych okolicach, gdzie wegetacya ziemniaków miała się ku końcowi, wskutek właśnie obfitych opadów ziemniaki zaczynają puszczać pędy — co bardzo źle może się odbić tak na ilości zbioru jak i na trwałości ziemniaków podczas przechowania; buraki pastewne po deszczach także poprawiły się znacznie, lecz zbiór będzie poniżej średniego, zaś cukrowe, co do jakości rokują bardzo dobry, co do ilości mierny plon. Na ogół trzeba powiedzieć, iż obfite opady w ostatnich czasach, o ile bardzo pożądane były, zwłaszcza dla siewów, tak z drugiej strony niekorzystnie muszą wpłynąć na wytrzymałość okopowych. Z jednej bowiem strony ilościowo zbiór okopowych poprawi się, lecz jakościowo z powodu obfitości pobranej wody zawartość cukru w burakach a skrobi w ziemniakach odpowiednio się zmniejszy a „wodnistość“ buraka i ziemniaka każe zachować wielką ostrożność przy przechowaniu na dłuższy termin.

Kopanie buraków cukrowych już pozaczynano, zwłaszcza w tych gospodarstwach, gdzie w braku paszy odpadki buraczane jak liście i główki stanowią cenną karmę, do której wcześniej jak zazwyczaj uciec się trzeba było. Kapuście brak obecnie ciepła, to też mimo deszczów, wraz z marchwią i to wcześnie nawet zasianą, wydadzą plony bardzo mierne. Zbiory

zaś innych płodów jak hreczki, kukurudzy, bobiku, chmielu również nie są zadowalniające. Co do paszy, to ta, jak było do przewidzenia przy drugich pokosach nader mierne wydała plony, w wielu zaś okolicach zupełnie jej nie było.

W szczegółach sprawozdanie z pojedynczych powiatów zachodniej Galicyi przedstawia nam następujący obraz:

Ziemniaki rokują zbiór cokolwiek lepszy od średniego w powiatach: Wadowice, Myślenice; średni w powiatach: Dąbrowa, Nowy Targ, Gorlice; mierny: Podgórze, natomiast zły w powiatach: Krosno, Nowy Sącz, Chrzanów. Na ogół nie wszędzie jeszcze zaczęto kopać, a tylko dorywcze kopanie ziemniaków już się zaczęło, zwłaszcza w tych powiatach i u tych gatunków, które zdradzały inklinacyę do puszczania nowych pędów. Z innych powiatów nie ma stanowczych relacyj. Bobik dał prawie dobre rezultaty tylko w powiatach: Chrzanów, Przeworsk; średnie w niektórych okolicach powiatu Dąbrowa i Tarnobrzeg; mierne w powiecie Gorlice; złe zaś w powiatach: Łańcut, Strzyżów, Nowy Sącz i w niektórych okolicach powiatów, Dąbrowa i Tarnobrzeg.

Zbiór hreczki okazał się również bardzo słabym i to wszędzie; kukurudza wyschła prawie wszędzie do szczętu i tylko niektóre okolice mogą liczyć na bardzo mierny plon. Zbiór chmielu przedstawia się dobrze tylko w powiecie Dąbrowa, średnio w powiatach: Jasło, Rzeszów; źle zaś w Niskim, w innych powiatach miernie.

Zbiory lnu dały rezultaty dobre w powiatach: Nowy Targ, Gorlice, Dąbrowa; średnie w powiatach: Nowy Sącz, Krosno, Łańcut. Konopie dały plon średni w powiatach: Dąbrowa, Krosno, Łańcut.

Zbiory koniczyny podobnie jak z 1go pokosu, tak i z drugiego wypadły bardzo różnie. Jak w niektórych okolicach trafiały się zbiory od 1q—3 q, tak znowu w gospodarstwach intenzywniejszych trafiało się 8q—10 q, a już bardzo wyjątkowo więcej. Przeciętnie zbiór suchego koniczu z jednego morga przy drugim pokosie można przyjąć na 6—7 q., a najlepsze zbiory były w powiatach: Przeworsk, Wadowice, Brzesko, oraz w niektórych okolicach powiatów: Mielec, Tarnobrzeg, Gorlice i Ropczyce; najgorsze w niektórych miejscowościach powiatu Tarnobrzeg, oraz w powiatach: Pilzno, Krosno, Nowy Sącz, Chrzanów, Bochnia, Biała, Nowy Targ, Rzeszów i częściowo Wadowice. W wielu miejscowościach i to trafiało się prawie we wszystkich powiatach, nie zbierano drugiej koniczyny wogóle albo też pozostawiano ją na ziarno. Zbiór koniczyny nasiennej także nie rokuje lepszych rezultatów bo ilościowo nie wiele zebrano główek, a w główkach, o ile ziarno się znajduje, to nie jest ono tak dorodnem, jakby tego spodziewać się należało.

Siewy koniczyny tegoroczne pomimo gdzieniegdzie powtórzonego siewu przedstawiają się we wszystkich powiatach źle z wyjątkiem Dąbrowy, Mielca, okolicami Rzeszowa, Zywca, Chrzanowa, Nowego Targu i Gorlic, gdzie się po deszczach cokolwiek poprawiły. W bardzo wielu okolicach ściernianki poprzeorywano i pozasiewano mieszanki ozime.

Zbiory siana drugiego, o ile je zbierano, dają 5—6 q z 1go morga. Najlepsze rezultaty są w powiatach Wadowice i okolicach więcej mokrych powiatu Dąbrowa, we wszystkich innych powiatach zbiory potrawów są bardzo małe, a w wielu powiatach miejscami nawet nie zbierano wcale z powodu zupełnego wypalenia trawy.

Rzepak nowy przedstawia się dobrze w powiatach: Dąbrowa, Tarnobrzeg, Łańcut: miernie Nisko i Wadowice, a średnio w innych powiatach. Siewy ozimin są przeważnie na ukończeniu; w wielu okolicach pszenica i żyto już zeszło wcale dobrze, a tylko niesprzyjająca pogoda powstrzymuje wegetacyę. Drzewa owocowe prawie wszędzie wykazują plony dobre, owoc jest dość obfity lecz mniej dorodny, miejscami tylko śliwki słabo obrodziły.

Klęska myszy pokazała się dotąd w większych rozmiarach w Ropczyckiem.

Sprawy bieżące.

Czynności Towarzystwa. Posiedzenie Komitetu odbyło się 12 września. Obecni PP.:

Zdzisław hr. Tarnowski (przewodniczący) Radca dworu Struszkiewicz, Kazimierz Bzowski, Karol Czecz, Dolański, Dydyński A. Dąmbski Aleksander, Fihauser, Dr. Hupka, Prof. Jentys, Dr. Jordan, Stefan Konopka, Dr. Krzyżanowski, Dr. Milieski, Stanisław Ostaszewski, Dr. Rutowski, hr. Rey, hr. Rostworowski, G. Szaszkiewicz, hr. Tyszkiewicz, Włodek Z., Dr. Jan Zduń, sekretarzował Dr. Pańkowski.

Uchwalono by hr. Prezes po zbadaniu sytuacyi w komisyi budżetowej wniósł na Sejm w imieniu Komitetu następujące petycye o subwencye: 1) na ożywienie działalności Tow. roln. okręgowych i na utworzenie posady inspektora rolnictwa, 2) na organizacyę działów handlowych w Tow. roln. okręg., 3) na kontrolę mleczności, 4) na podniesienie chowu koni roboczych.

Następnie uchwalono wnieść petycyę do Sejmu *a)* o utworzenie posady krajowego instruktora mleczarstwa dla Galicyi zachodniej i stabilizacyę urzędników w krajowem biurze mleczarskiem *b)* o stabilizacyę instruktorów hodowli. Tę ostatnią postanowiono wnieść również do Wydziału krajowego.

W sprawie parcelacyi uchwalono napisać memoryał do Sejmu i przesłać komisyi złożonej z posłów: Z. hr. Tarnowskiego, Prof. Milewskiego, hr. Tyszkiewicza, Włodka i Dr. Hupki; — po zbadaniu przez komisyę memoryał ten ma być wniesiony na Sejm i umieszczony w Tygodniku rolniczym.

Uchwalono wnieść petycyę do Sejmu, aby wezwał Rząd o rozszerzenie produkcyi kainitu w Kałuszu.

W sprawie pomocy z powodu klęski posuchy uchwalono następujące wnioski hr. Reya:

a) Komitet wniesie petycyę do Sejmu, aby tenże spowodował rozszerzenie ustawy o opustach podatkowych na szkody przez mróz i posuchę w młodnikach w wieku od 1—5 lat spowodowane, o ile większą część tych kultur w danych gospodarstwach leśnych dotykają;

b) Komitet wniesie petycyę o przyznanie przez kraj i Rząd subwencyi na odnowienie kultur zniszczonych przez tegoroczną posuchę i mróz. Na wniosek p. K. Czecza uchwalono wnieść petycyę do Sejmu o powzięcie rezolucyi wzywającej Rząd, by opust frachtu kolejowego dla pasz, był udzielany drogą kartowania, a nie refakcyi, powołując się w tej sprawie na przykład Węgier.

Wsprawie subwencyi dla zakładu rolniczego doświadczalnego w Krakowie na doświadczenia polowe, którą Sejm polecił wstawić do budżetu na rok 1905, uchwalono na wniosek prof. Jentysa odnieść się do Wydziału krajowego z przypomnieniem tej uchwały i prośbą o jej wykonanie.

Na wniosek p. K. Czecza uchwalono wnieść memoryał do Ministerstwa rolnictwa i kolejowego i dla Galicyi o wciągnięcie do artykułów doznających ulg taryfowych również kukurudzy i ziemniaków dla gorzelń rolniczych.

W sprawie uzyskania doraźniej pomocy z powodu klęski posuchy uchwalono następujące wnioski:

Komitet uchwala wysłać deputacyę do JEPana Namiestnika celem:

1) podziękowania za życzliwe traktowanie rolnictwa

2) przedstawienia zapatrywań Komitetu na kwestyę krótko terminowej pożyczki, która w myśl intencyi Exc. Pana Namiestnika miała służyć do wykorzystania różnicy ceny artykułów paszy, a która w obec dzisiejszego stanu targu przedstawiałaby problematyczną wartość.

3) wyjednanie u JEPana Namiestnika, aby z ogólnej wyznaczonej kwoty udzielane były dla pojedynczych powiatów politycznych pożyczki na zakupno artykułów paszy w kwocie 15—25 tysięcy koron i aby z pożyczek tych zakupioną została pasza, którąby rolnicy na kredyt, lub za gotówkę z opustem 10% lub 15% zakupować mogli.

W skład deputacyi powołano PP. hr. Prezesa, Czecza, Dąmbskiego, i Stefana Konopkę.

Uchwalono wydać kosztem funduszu „Wydawnictwo po-

pularne“ małą broszurkę popularną wykazującą korzyści z użycia pasz skoncentrowanych i pouczającą o sposobach użycia tych pasz i rozesłać ja Tow. roln. okręg. celem rozdania między włościan. Napisania broszurki podjęli się Dr. Tomalski i Dr. Pańkowski.

Sprawozdanie Dr. Krzyżanowskiego z kongresu w Peszcie przyjęto do wiadomości i wyrażono Dr. Krzyżanowskiemu podziękowanie.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Dr. Krzyżanowskiego z Walnego Zgromadzenia Kółek roln. w Przemyślu i uchwalono odnieść się do Wydziału kraj. z prośbą o zwołanie konferencyi celem ustalenia kompetencyi Wydziału krajowego, Towarzystw rolniczych, Towarzystw Kółek rolniczych i Patronatu dla spółek oszczędności w sprawach spółek mleczarskich.

Uchwalono wyrazić podziękowanie Wydziałowi Tow. roln. okręgowego w Dębicy za starania około urządzenia wystawy i postanowiono udzielić temuż Towarzystwu jeszcze 500 kor. na pokrycie kosztów wystawy.

Na Walne Zgromadzenie gal. Towarzystwa leśnego delegowano Dr. Jana Zdunia.

Na wniosek Sekcyi hodowlanej uchwalono uznać prywatną oborę w Dzikowie za zarodową i udzielić Towarzystwu roln. w Rzeszowie na wprowadzenie w życie kontroli mleczności 400 kor. z funduszów przeznaczonych na zakupno aparatów Gerbera, uchwalono udzielić maszyn mleczarskich spółkom w Dobczycach i Siedliskach. Postanowiono zatwierdzić dyrektora szkoły zimowej p. Mieleckiego, jako sekretarza Towarzystwa rolniczego okręgowego w Mielcu, załatwiono szereg spraw bieżących.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

	Wrzesień	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	27	18.60—19.00	14.80—15.80	15 20—16.00	15.40—15.70
Lwów	15	17.50—18.30	13.70—14.40	13.90—14.60	14.00—14.50
Tarnów	23	18.00—18.50	14.0)—14.50	14.00—1.500	14.00—14.50
Podwołoczyska .	14	17.00—18.00	13 00—13.50	12.00—13.00	12.50—13.00
„ ros. bez cła	14	13.40—14.60	11.20—11.30	10.35—12.85	10.60—11.00
Wiedeń	27	21.40—21.80	15.90—16.10	17.20—18.00	14.50—15.20
Peszt	27	20.40—20.41	14.86—14.88	00.00—00.00	13.54—13.56
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Berlin	27	17.50—18.73	13.10—14.90	12 80—15.60	13.00—16.40
Poznań	27	15.40—17.50	12. 0—13.00	12.40—14.50	12.00—14.00
Wrocław	27	16.70—18.00	12 50—14.00	13.00—15.50	12.70—14.30
Ceny w markach za 100 *kg.*					
Warszawa . . .	23	6.20—6.40	4.40—4 50	4.35—4.40	3.55 3.60
Ceny w rublach za korzec.					

Jęczmień pastewny. Wiedeń 27/IX 14.00—15.00 K. **Lwów** 15/IX 12.50—13.00 K. za 100 kg. **Kraków** 27/IX 13—13.20

Jęczmień na krupy. Kraków 20/IX 13.20—14.60 K. **Wiedeń** 27/IX 14.80—15.40 K. za 100 kg.

Kukurydza. Kraków 27/IX 16.60—17.00 K. **Wiedeń** 27/IX 15.30—16.30 K., **Lwów** 15/IX 15.60—16.10 K. **Peszt** 27/IX 14.30—14.32 K. **Tarnów** 23/IX 18.00—19.00 K. za 100 kg.

Hreczka. Kraków 6/IX 17.40—19.20 K. **Tarnów** 23/IX 14.00—15.00 K. **Lwów** 15/IX 18.50—19.50 K.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Kraków 27/IX 19.50—25.00 K. **Wiedeń** 27/IX 22.00—26.00 K. **Lwów** 15/IX 13.80—19.50 K. **Tarnów** 23/IX 20.00—24.00 K. za 100 kg.

Fasola. Kraków 27/IX 23.00—34.00 K. **Wiedeń** 27/IX drobna 28.00—30.00 K., długa i płaska 30.00—36.00 K., pstra 18.00—20.00 K. **Tarnów** 23/IX 19.00—24.00 K. za 100 kg.

Wyka. Kraków 6/IX 00.00—00.00 K. **Lwów** 15/IX 12.80—13.50 K.

Chmiel. Wiedeń 23/IX zatecki miejski 280—300 K, zatecki okoliczny 280—300 K., anschauer czerwony 240—260 K., zielony 220—230 K. za 50 kg. **Lwów** 13/IX 200—220 K. za 56 kg.

Rzepak. Kraków 27/IX 22.50—23.00 K. **Lwów** 6/IX 20.00—20.70 K. **Wiedeń** 23/IX 23.50—24.50 K. **Praga** 0/I 0.00—0.00 K. **Peszt** 27/IX 23.20—23.40 K. **Tarnów** 16/IX 20.00—22.00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 27/IX 5.20—7.20 K. za 1 Hl. **Wiedeń** 23/IX 9.00—13.00 K. **Tarnów** 23/IX 6.00—7.00 K. **Lwów** 5/IX 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Kraków 6/IX 00.00—000.00 K. **Lwów** 15/IX 154 00—164.00 K. **Podwołocz. galic.** 27/VIII 000.00—000.00 K. **Podwołocz. ros.** 27/VIII 00.00—00.00 K. bez cła. **Wiedeń** 23/IX styryj. 170.00—190.00 K. średnia jakość 140.00—150.00 K., gruboziarnista czysta 000.00—000.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 6/IX 000.00—000.00 K. **Lwów** 15/IX 110.00—120.00 K. **Wiedeń** 23/IX 120.00—140.00 K. za 100 kg.

Buraki. Wiedeń 16/IX żółte, okrągłe 64.00—70.00 K. Mamuthy długie czerwone 56.00—60.00 K., flaszowate żółte i czerwone 56.00—60.00 K. za 100 kg.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 20/IX galicyjskie prima 74.00—78.00 K., secunda 66.00—73.00 K., tertia 56.00—65.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd 601 sztuk.

Nierogacizna. Wiedeń 15/IX prima 88.00—98.00 K. tłuste 104.00—108.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 30/IX. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 328 sztuk, jałownika 140, 179 cieląt, owiec i kóz 519, 169 nierogacizny. Płacono za woły 54—68 K., za krowy po 52—64 K. buhaje 56—66 K. za 100 kg żywej wagi. Za cielęta płacono 21—53 K. za sztukę, a za owce od 21—53 K. za sztukę. Za nierogaciznę płacono po 110—130 K. za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk). Targ bardzo ożywiony.

Masło. Wiedeń 23/IX deserowe 2.40—2.50 K., wiejskie 2.20—2.30 K. zwykłe targowe 1.80—2.10 K. **Kraków** 27/IX targowe 1.80—2.50 K. za 1 kg. **Hamburg** 23/IX stołowe I klasy 242.00—256.00 M, II klasy 200.00—224.00 M. III klasy 000.00—000.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 24/IX dworskie i spółkowe, prima 246.00—252.00 M., secunda 230.00—244.00 M., tertia 212.00—224.00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 23/IX prima 30—31 sztuk, secunda 32—33 sztuk, konserwowanych w wapnie 36 sztuk za 2 K. **Kraków** 27/IX 2.80—3.60 K. **Berlin** 22/IX 3.70—3.85 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń 23/IX surowy 75% 53.55—53.95 K., rafinowany 90% bez opłaty 145.50—146.00 K.

Lwów 15/IX 51.80—52.40 K.

Kraków 27/IX okowita z opłatą na 75% Tral. 150 K., spirytus z opłatą na 95% Tral. 190 K. za Hektolitr.

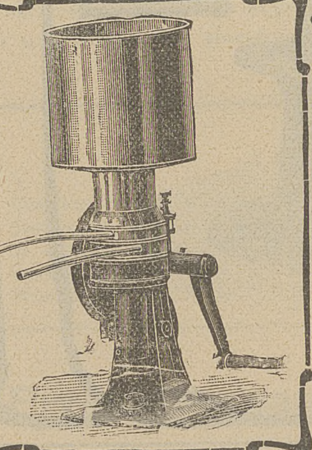
Pasza.

Siano. Kraków 27/IX 8.60—10.00 K. **Tarnów** 23/IX 7.20—10.00 K. **Wiedeń** 23/IX 4.20—8.20 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 27/IX 10.00—10.40 K. **Wiedeń** 23/IX 7.80—10.40 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 27/IX 4.40—4.80 K. **Tarnów** 23/IX 4.00—4.40 K. **Wiedeń** 23/IX 5 00—5.60 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.




WSZELKIE
NASIONA
NAJTAŃSZE A NAJPEWNIEJSZE
DOM ROLNICZO PRODUKCYJNY
ERNEST BAHLSEN
KRAKÓW
UL. KARMELICKA 21.
CENNIKI DARMO

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.